Nr. 211. Dnia 2 sierpnia. Piątek. Dnia 21 lipca (2 sierpnia) 1889 r.

PRENUMERATA. **Kurjer Warszawski** wychodzi w dni powszednie wieczorem, w niedziele i święta rano a nadto wychodzą stale w dni powszednie, z wyjątkiem dni poświątecznych, dodatki poranne.

Warunki prenumeraty podane są w nagłówku numeru głównego.

Oddzielna przedpłata na dodatek poranny przyjmowaną być nie może.

KURJER WARSZAWSKI.

Dodatek poranny.

Dziś:	*N. M. P. Anielskiej.*	Wschód słońca o godzinie 4 minut 21.	Wschód księżyca o godzinie 10 minut 14 r.	Wtorek:	*Przemienienie Pańsk.*
Sobota:	Znal. św. Szczepna.	Zachód „ „ 7 „ 50.	Zachód „ „ 10 „ 18 w.	Środa:	Kajetana i Donata B
Niedziela:	Dominika W.	Długość dnia godzin .... 15 „ 29.	Wysokość wody na Wiśle stóp 2 cali 6.	Czwartek:	Cyrjaka i Lagra M.
Poniedz:	*N. M. P. Śnieżnej.*	Ubyło „ „ 1 „ 14.	Dziś o godzinie 4-ej rano ciepła 10° R.	Piątek:	Romana M.

Redakcja, Administacja i Drukarnia: Plac Teatralny nr. 9 — Telefon Redakcji nr. 126. — Telefon Administr. 114

Wiadomości dworskie.

Jego Wysokość Książę Mikołaj Czarnogórski wraz z Ich Wysokościami Księciem Daniłą i Księżniczkami Milicą i Anną, oraz ze świtą, dziś rano, o godzinie 7-ej min. 30, przybył do Warszawy. Od granicy Dostojnym Podróżnym towarzyszył Jego Cesarska Wysokość Wielki Książę Piotr Mikołajewicz. Z kolei warszawsko-wiedeńskiej przejechali Oni koleją obwodową na stację Praga kolei nadwiślańskiej, gdzie była podaną herbata. Na stacji Praga Jego Cesarską Wysokość i Ich Wysokości powitali: czasowo dowodzący wojskami warszawskiego okręgu wojennego, jenerał-adjutant hr. Musin-Puszkin, komendant miasta Warszawy, jenerał-lejtnant Kuźmin, naczelnik okręgu żandarmskiego, jenerał-lejtnant Brok, prezydent miasta Warszawy, jenerał-lejtnant Starynkiewicz, p. o. oberpolicmajstra m. Warszawy, fligel-adjutant pułkownik Klejgels, oraz obecni w Warszawie naczelnicy oddzielnych oddziałów i zarządów. Po herbacie, o godz. 8-ej min. 15, Jego Wysokość Książę Mikołaj z Rodziną i Jego Cesarska Wysokość Wielki Książę Piotr Mikołajewicz, raczyli odjechać do Petersburga osobnym Cesarskim pociągiem. Książę Mikołaj i Książę Daniło byli w ubraniu narodowem czarnogórskiem, a Wielki Książę w mundurze fligel-adjutanckim i z wstęgą czarnogórską.

(*Warsz. dniewn.*)

KALENDARZ.

Imiona słowiańskie: Dziś Swiatosławy, jutro Letosława.

Wystawy: Wystawa Towarzystwa sztuk pięknych. (Krak.-Przedm. № 15—od 10-ej rano do 6-ej po południu.)— Wystawa obrazów Krywulta. (Hotel Europejski — od 10-ej rano do 6-ej po południu.) — Wystawa obrazów spółki artystycznej. (Nowy-Świat 56—od 10-ej rano do 6-ej po południu.)

Konkursa: Konkurs strzelniczy. (Strzelnica warszawska, Nowy Świat 43—od 3—5-ej po południu.)

Zabawy: Strzelanie do gołębi (*tir aux pigeons*) dla członków oddziału Cesarskiego Towarzystwa ochrony zwierzyny i racjonalnego polowania, oraz osób, przez nich wprowadzonych. (Pole wyścigowe na placu mokotowskim—2½ po południu.)

Teatra: **Letni**: dziś „Odwiedziny" i „Przebudzenie się lwa", jutro „Lukrecja Borgia" (występ gościnny panny Anny Soffritti, oraz pp. Antoniego Aramburo i Juljana Jeromina);— **Nowy** dziś „Ali-Baba", jutro „Florek". (8 wieczorem.)

Ogród zoologiczny: ulica Bagatela. (Otwarty codziennie od 10-ej rano do wieczora.)

Lombard miejski: Gotówki w kasie lombardu do rozdania na zastawy znajduje się na dzień dzisiejszy rs. 215 kop. 25. (Pożyczki wydawane będą. Wykup i prolongata uskuteczniа się od 9-ej rano do 1-ej po południu i od 4-ej do 5-ej po połud.)

Koszta pokoju.

(Korespondencja własna *Kurjera warszawskiego.*)

Petersburg 20-go lipca.

Prasa russka i zagraniczna zastanawia się nad kosztami zbrojnego pokoju, nad sumą tych wysiłków zarówno finansowych, jak i ekonomicznych, do których zobowiązuje mocarstwa współczesny militaryzm. Cyfry, które przytaczamy poniżej, jakkolwiek niezupełnie dokładne, przedstawiają jednak w sposób charakterystyczny tę skomplikowaną stronę stosunków międzynarodowych.

Europa w czasie pokoju liczy 3,000,000 żołnierza pod bronią; czynności tego wojska, jeśli nie liczyć wycieczek do kolonij afrykańskich i innych, ograniczają się na ćwiczeniach, rewjach i manewrach itp. W czasie wojny ilość wojska wzrasta do 10 milj. żołnierzy, nie licząc rezerw, podnoszących powyższą cyfrę do 28 miljonów.

Ciekawym jest w niektórych państwach stosunek sił zbrojnych do ogółu ludności. Tak np. Włochy, liczące 29 miljonów mieszkańców wraz z dziećmi i kobietami, uzbrajają blisko 1 miljon ludzi, Niemcy zaś przy 47 milj. ludności uzbrajają więcej, niż 7 milj. żołnierza w razie dłuższych wojen.

W czasie pokoju siły zbrojne mocarstw przedstawiają się w sposób następujący: Rosja liczy 860,000 żołnierza, Francja 540,000, Niemcy 500,000, Austro-Węgry 300,000, Włochy 240,000, Anglja 220,000, Turcja 180,000, Hiszpanja 130,000, Holandja 65,000, Belgja i Danja po 40,000, Rumunja, Szwecja, Norwegja i Bułgarja po 30,000, Grecja i Portugalja po 25,000, Serbja 15,000 itd.

Marynarka w Europie liczy 200,000 żołnierzy; pod flagą Anglji służy 65,000, Rosji 30,000, Francji 25,000, Włoch i Niemiec po 15,000.

Największa ilość żołnierza (procentowo) przypada na Francję, poświęcającą militaryzmowi 1,3% ludności, następnie na Niemcy 1,1%, potem na Rosję 0,8%. Na wypadek wojny Rosja mobilizuje 2,600,000 żołnierza, Niemcy 2,250,000, Francja 2 miljony, Austrja 1,100,000, Włochy 800,000.

Nadto wzmiankowane mocarstwa posiadają społem 12,000 armat. Jak widzimy, sprzymierzona armja tak zwanej ligi pokojowej jest liczebnie nie o wiele większą, niż armja Francji i Rosji. Niemcy, oprócz 2,250,000 żołnierza zmobilizowanego, rezerwują jeszcze 4,750,000 obywateli, zdolnych do noszenia broni. Z ogólnej sumy 7 milj. (Niemcy) połowa liczy więcej, niż 3 lata służby, reszta rezerw nie była nigdy pod bronią.

Najsilniejszem mocarstwem morskiem jest, jak dawniej, Anglja, mająca 450 okrętów wojennych. Ponieważ w razie wojny Anglja musi również opiekować się losem swoich okrętów handlowych, rozwożących po wszystkich morzach towary angielskie, przeto do boju staje ilość statków znacznie mniejsza od wyżej wymienionej. Okoliczność ta skłoniła Anglję do zamówienia znacznej ilości krzyżowców, mających na celu wzmocnienie sił morskich mglistego Albjonu.

Jednocześnie mocarstwa starają się jaknajsilniej wzmocnić dawne fortece i budują na granicach nowe. Od 1871—1888-go r. Niemcy wydały na fortyfikację 330 miljonów marek, w r. 1887-ym kanclerz zażądał dodatkowego kredytu 125 miljonów marek. Holandja stale pracuje nad fortyfikacją Amsterdamu, Kopenhaga fortyfikuje się za pieniądze, składane dobrowolnie przez ludność; Belgja wzmacnia Liège, Naumur i wznosi forty nad rzeką Maas. Paryż stanowi obecnie jedną z największych fortec.

Ministerja wojny pochłaniają rocznie: w Rosji 360

28)

DWA PRĄDY.

POWIEŚĆ NA TLE WSPÓŁCZESNEM.

(Odznaczona na konkursie „Kurjera Warszawskiego.")

Przez

Anatola Krzyżanowskiego.

(Dalszy ciąg.)

— Dzielnie mój chłopiec się sprawia — wyszeptał.—Pracę i porządek widać z każdej grudki ziemi, aż serce rośnie na myśl, iż Bóg za trudy uczciwe takiemi poblogosławił dziećmi.

W siwych jego oczach łza błysnęła.

— A widzisz stary—dodał—wzdychałeś przecie za młodością.

W tem z przybocznych drzew rozległ się głośny świergot wilgi, do złudzenia ludzkie gwizdanie naśladujący.

Wieśniak złożył usta i takiem samem odpowiedział jej świśnięciem.

— Tak, kochanie—mówił—gdy ucichły już słowiki, gdy muzycy wiosny porzucili śpiew, by się oddać poważniejszemu zadaniu wychowania młodych pokoleń, trzeba umieć, nie tęskniąc za skowronkiem, i wilgę ukochać także.

— No, ale dosyć gadania. Chodźmy dalej.

I, przerywając monolog, w którym nie było ani cienia goryczy, lecz tylko dobroduszna żartobliwość, tak często spotykana w filozofowaniu naszego ludu, porzucił drogę wysadzoną drzewami. Skręciwszy zaś na ścieżynkę, wiodącą między łanem zboża a brzegiem łąki, skrócił odległość i wkrótce stanął na wzgórzu, mieszczącym dworek z ogrodem.

U sztachet okalających domek, z którego okien widniały rozległe równiny, sioła i wioski, błyszczące wieże cerkwi i kościółków, stary zatrzymał się, a ogarniając rozpromienionem okiem szeroki widnokrąg, korytem rzeki oddzielony tylko, wyszeptał ze wzruszeniem:

— Cudny kraj, ta ziemia; jaki obszar, ile bogactw! Rąk tylko, rąk do pracy, i serc, któreby, ukochawszy piędź jej każdą gorąco, pracą pokierować umiały. Te wieże, to kościół, wszędzie tam byłem i wszędzie wśród wspomnień część duszy została. Hej, hej, miły Boże, jeżeli żałować młodości, to po chyba, by wraz z nią raz jeszcze siąść na konia i raz jeszcze wszystko to odwiedzić.

Jakby w odpowiedzi na tęskne jego słowa donośne rżenie trzykrotnem echem rozległo się po łęgach.

Wyniosła postać starca zwróciła się żywo. U ganku, wiuem ocienionego, stał uwiązany pełen ognia wrony wierzchowiec.

— A, Jerzy jest w domu. Tem lepiej.

I minąwszy sień czystą, obszerną, popchnął drzwi od pierwszego pokoju. Zacieszny, skromny zakątek, urządzony z prostotą, niepozbawioną cech dobrego smaku, nader pociągające czynił wrażenie. Wzorowy porządek, story przysłonięte, zapach kwiatów polnych, stojących w wazonach, półcień i chłód mile uderzający po upalnej atmosferze na zewnątrz, zdradzały domatorskie upodobania właściciela, który widocznie nie z chartami lub na jarmarku, ale tutaj szukał chwil wypoczynku i rozrywki.

Przy biurku, z głową na dłoni wspartą i oczyma z zajęciem w książkę utkwionemi, siedział Jerzy Kotwicz; postać zaś naprzód nieco pochylona i papieros zagasły w ręku zdradzały, iż na chwilę zapomniał o wszystkiem, co go otaczało.

Skrzypnięcie drzwi dopiero wyrwało go z krainy marzeń i szybko powstać kazało.

— Ty, ojcze?—zawołał z ciepłem serdecznem.— Nie spodziewałem się ciebie dzisiaj.

Ruch, z jakim pochylił się nad ręką starca, nie miał w sobie nic szablonowego. Pocałunek ten był wyrazem czci synowskiej, a nie zwyczaju przez świat nakazanego.

Kotwicz dotknął siwemi włosami głowy syna, pocem wzrok z dumą na dorodnej jego zatrzymał postaci.

— Ha!—wyrzekł, siadając na przysuniętem przez Jerzego krześle—zapomniałeś o Leśniczówce, stary więc ojciec po dwóch tygodniach niewidzenia jedynaka stęsknił się za nim i sam przyjść musiał.

— Przepraszam cię, ojcze, za opieszałość tę i dziękuję, żeś mnie zawstydzić spróbował.

— Przypuszczałem, że wskutek pory roboczej musisz być bardzo zapracowany i dla tego...

Młody człowiek z pewnem pomieszaniem książkę odsunął.

— Czytałem tylko chwilowo, dla odpoczynku...

— Mój Jerzy, nie tłómaczże się—przerwał stary Kotwicz. Za kogoż mnie bierzesz? Czy sądzisz, że ci książkę za złe wezmę, że chciałbym cię zaprządz do pługa i kosy tylko? Gdybym tego pragnął, byłbym cię od razu w odmienny wychowywał sposób. Jakkolwiek sam chodzę w szarej kapocie i z kijem sękatym w ręku, miary tej nie myślę do ciebie stosować. Każdy z nas w innych jest warunkach i inne ma pole do działania, a choć nas wspólność celu łączy, musimy odrębnemi kierować się do niego drogami.

— Przyszedłeś ojcze piechotą, tak daleko?

— To nic. Wiesz, że lubię chodzić, zapewnia mi to swobodę, pozwala zbliżyć się do każdego, wejść do domów mijanych.

— Tak, ale podczas czerwcowego upału...

(*Dalszy ciąg nastąpi.*)

miljonów rubli, we Francji 800 miljonów frnków, w Niemczech i Austrji po 700 miljonów franków, we Włoszech 400 miljonów franków. Zbrojny pokój w Europie kosztuje rocznie do 5 miljardów franków, nie licząc kredytów nadzwyczajnych, wynoszących w roku zeszłym 1¼ miljarda fr.

—ab—

WIADOMOŚCI BIEŻĄCE.

= Stosownie do rozporządzenia pana ministra finansów z d. 9-go maja oprocentowanie wypowiedzianych już i mających się spłacić w dniu 15-ym sierpnia r. b. 5% pożyczek z r. 1884-go, ustaje w pomienionym terminie. Posiadacze tych obligacyj powinni je przeto złożyć w instytucjach, zajmujących się wykupnem, gdzie po dwóch tygodniach zostaną zapłacone. Wszystkie kupony, płatne po 1-ym maja r. b., powinny być do tych obligacyj dołączone.

= Departament lekarski opracowywa projekt środków do walczenia z chorobami skórnemi (przymiot), szerzącemi się wśród włościan w Cesarstwie. Przedewszystkiem, jak donoszą dzienniki russkie, mają być urządzone szpitale przenośne, oraz zorganizowana służba lekarska i felczerska.

= *Nowosti* zaznaczają, iż liczba stowarzyszeń spożywczych wciąż wzrasta. Obecnie w ministerjum spraw wewnętrznych znajduje się kilkanaście ustaw nowych stowarzyszeń tego rodzaju. Największy procent stowarzyszeń przypada na fabryki i zakłady przemysłowe.

= Według sprawozdań urzędowych kopalnie węgla kamiennego w Królestwie wydobyły w roku zeszłym 141,075,668 pudów. Liczba tych kopalń, która się zmniejszyła w porównaniu z r. 1887-ym o jedną, wynosiła w roku zeszłym 23; w kopalniach pracowało 10,244 górników, oraz działało 149 maszyn parowych o sile 10,299 koni.

= Kasa gubernjalna wymienia monety na sztuki miedziane dwu, trzy i pięciokopiejkowe, codziennie, z wyjątkiem świąt i niedziel. Od osób, biorących większe kwoty, kasa pobiera za worki niewielką opłatę.

= Akcje kolei warszawsko-wiedeńskiej były poszukiwane na giełdzie brukselskiej w d. 30-ym z. m. po 515. *Côte libre* zaznacza brak tych akcyj przy regulacjach końcomiesięcznych. W Berlinie notowano ten papier w d. 31-ym z. m. po 215.90.

= W celu uregulowania koryta Wisły pod Warszawą przy brzegach na wprost Solca, ulicy Czerniakowskiej oraz rogatki czerniakowskiej, według planu, wypracowanego przez inżenierję rzeczną, zostały wzniesione tamy. Faszynę przysypano wysoką warstwą ziemi, na której w wielu miejscach zasadzono młode wierzby. Z uwagi na potrzebę oszczędzania młodych drzewek, wejście na tamy zostało wzbronione.

= P. oberpolicmajster zwraca uwagę osób prowadzących księgi ludności w domach prywatnych i rządowych, iż na kartkach meldunkowych powinien być wymieniony stan każdego z lokatorów. Jednocześnie dla ułatwienia kontroli żołnierzy zapasowych, gospodarze i rządcy powinni na odnośnych dokumentach legitymacyjnych wypisywać czerwonym atramentem wyrazy. „żołnierz zapasowy" lub „rekrut pierwszej kategorji pospolitego ruszenia".

= W dniu wczorajszym zmarło w Warszawie mężczyzn 10, kobiet 9; przyjechało osób 481, wyjechało zaś 469.

= W dniu wczorajszym było miejsc wolnych w szpitalach: św. Rocha 18, św. Ducha 2, na Pradze 4, starozakonnych 18, oraz wolskim 2.

= Z literatury.

* *Przyjaciela zwierząt* numer za m. b. wyszedł z druku i między innemi zawiera: „Historję o czarnej kotce, co wychowała czarne kurczątko", (zdarzenie prawdziwe) przez Juljana Morosza i dalszy ciąg artykułu W. Niewiadomskiego: „Miłość macierzyńska w świecie zwierzęcym".

= Konkurs strzelniczy.

W dniu wczorajszym z powodu nieobecności dyżurnego konkurs strzelniczy nie odbywał się wcale.

Administracja strzelnicy przygotowywa regulamin konkursu, niezależnego od Towarzystwa racjonalnego polowania.

Warunki oraz termin nowego popisu będą przez inicjatorów ogłoszone niebawem.

= *Féeries.*

W dniu wczorajszym pomiędzy dzierżawcą teatrzyku Eldorado a kapitalistą p. W., oraz technikiem teatralnym C. została podpisaną umowa co do otwarcia zimowej sali teatrzyku dla przedstawień „czarodziejskich".

Przedsiębiorcy reżyserję oraz dobór programu powierzają artystom malarzom.

W dni świąteczne mają być urządzone przedstawienia dla dzieci.

Teatrzyk będzie otwarty w dniu 15 września.

= Kasa zaliczkowa.

Dnia 13-go sierpnia w sali zarządu kolei nadwiślańskiej odbędzie się ogólne zgromadzenie uczestników kasy pożyczkowo-wkładowej.

Posiedzenie będzie ważne z tego względu, iż grono członków dalej widzących, wobec zwijanej obecnie kasy emerytalnej, pragnie rozszerzyć działalność instytucji i w tym celu wnosi projekt do zatwierdzenia przez ogół stowarzyszonych.

= Ze zwierzyńca.

Muzeum etnograficzne w Bagateli otrzymało bogaty zbiór typów kaukaskich, wykonany w tyfliskim zakładzie fotograficznym p. Filipowicza.

Do oddziału zwierząt nadesłano kilkanaście okazów krajowych, jak borsuków, wydr, jeży, królików i lisów.

Karawana syngalezów w dniu dzisiejszym rozpocznie w ogrodzie przedstawienia.

Pobyt syngalezów w mieście naszem trwać będzie tym razem 16 dni.

= Akcje fastowskie.

O akcjach kolei fastowskiej pisze *Cote libre*, co następuje:

Losowanie akcyj kolei fastowskiej odnosiło się do numerów sztuk właściwych (przeważnie w odcinkach po pięćdziesiąt), znajdujących się jeszcze w rękach bankierów holenderskich, emitujących ten papier, a oczekujących na wymianę tych sztuk na odcinki mniejszej wartości.

Grupa belgijska, która wprowadziła te akcje na rynek brukselski, czuła się w obowiązku zareklamowania w imieniu licznych posiadaczy u emitujących domów holenderskich o urządzenie specjalnego losowania na korzyść sztuk tymczasowych, którym wyłącznie przysługiwałaby możność spłaty i zastąpienia przez akcje pożytkowe.

Piszą obecnie z Amsterdamu, że domy holenderskie zgadzają się najzupełniej na tę propozycję. Losowanie takie odbędzie się jeszcze w ciągu bieżącego miesiąca przed notarjuszem holenderskim, a wynik ogłoszonym będzie w pismach holenderskich i belgijskich. Dodajemy nadto, iż wymiana sztuk tymczasowych na akcje właściwe będzie mogła, według przewidywań domów holenderskich, być załatwioną przed końcem lipca i że jednocześnie będzie można podnieść dywidendę.

= Abonament na mięso.

Jeden z tutejszych rzeźników podniósł podnoszony już przed kilku laty projekt rozwożenia mięsa po domach prywatnych.

Mięso ma być dostarczane w wózkach żelaznych.

= Brak opieki.

W wielu pracowniach tutejszych, zatrudniających kobiety, zamówienia w obecnym czasie są tak małe, iż cały prawie personel kobiecy pracownie zmuszone były uwolnić.

Najbardziej brakiem zajęcia dotknięte są modniarki i kwiaciarki, u których sezon letni już się skończył, jesienny zaś zaledwie za miesiąc się rozpocznie.

Otwiera się tu szerokie pole dla towarzystwa, udzielającego chwilowo pozbawionym zarobku dziewczętom pomocy i opieki.

Takiego towarzystwa jednak u nas nie ma.

= Niezwykła sumienność.

Bawiąca od pewnego czasu w Londynie u brata swego, który wstępuje tam w związki małżeńskie, pani N., otrzymała niedawno list od swej ośmioletniej córeczki, pozostałej na opiece guwernantki w majątku państwa N. pod Kamieńcem-Podolskim, w którym dziewczynka uskarża się na niedobre obchodzenie się z nią guwernantki.

List dosłownie zaadresowany był, jak następuje: „Kochanej Mamusi w Londynie."

Jak się okazało, dziewczynka, udająca się w każdą niedzielę i święto na nabożeństwo do Kamieńca Podolskiego, przygotowany już poprzednio list wrzuciła do skrzynki pocztowej, że zaś miejscowość na kopercie wyraźnie była wskazaną, poczta list wyekspedjowała.

Po przybyciu do Londynu, urząd tamtejszy wysilał się nad zagadką, w jakim adres na kopercie pisany jest języku, następnie odcyfrował stempel pocztowy, wskazujący, z jakiej miejscowości list został wysłany, poczem dopiero rozpoczął poszukiwania i w ten sposób, idąc po nitce do kłębka, właściwej adresatce pismo doręczył.

= Klub... bilardzistów.

Stali goście pewnej sali bilardowej zawiązali coś w rodzaju kółka bilardzistów.

Uczestnicy „klubu", bez względu na to, czy grają lub nie, opłacają po 5 kop. dziennie za dzierżawę bilardu w godzinach od 3-ej do 10-ej wieczorem.

Bilardziści przygotowują serję partyj konkursowych, w których będą mogli przyjąć udział i gracze „prywatni".

= Oryginalny nosigrosz.

Siedmioletni synek zamieszkałych przy ulicy Mostowej pod nr. 20 państwa P., Teodor, od pięciu dni z górą nie jest w stanie przyjmować żadnych pokarmów stałych.

Zatrwożeni rodzice wezwali lekarzy, którzy zaopiniowali, iż powodem choroby jest jakieś ciało stałe, prawdopodobnie metal, tkwiący w żołądku dziecka.

Zapytywany chłopiec wyjaśnił, iż przed kilku dniami połknął istotnie parę groszy miedzianych i od tego czasu jeść nie może.

Co było powodem podobnego ulokowania przez malca monety, nie wiadomo, chłopiec jednak z dniem każdym traci bardziej siły, co w rezultacie zmusi lekarzy do wydobycia za pomocą operacji tak dziwnie przechowywanych przezeń pieniędzy.

= Kradzieże.

Przy ulicy Aleksandrowskiej pod nrem 184e na Pradze, nocującej w mieszkaniu małżonków Jabłońskich, Agnieszce Siwikównie skradziono z pod poduszki 62 rs.; winnych kradzieży, Jabłońskiego i Ancównę, aresztowano. — Nocy wczorajszej w Wilanowie Stefanowi Cholewińskiemu, bawiącemu na letniem mieszkaniu, skradziono różne kuchenne naczynia; poszkodowany oblicza stratę na 60 rs.—Abramowi Morgensternowi, właścicielowi składu towarów łokciowych pod firmą Kenszyna na Nalewkach pod nrem 28-ym, skradziono nocy wczorajszej z kasy sklepowej rs. 600 w biletach bankowych, weksli na sumę 4117 rs., list likwidacyjny nr. 5164 na sumę 1000 rs.. premjową pożyczkę, oraz bransoletę brylantową wartości 200 rs.; podejrzanych o kradzież dwóch parobków sklepowych aresztowano.

= Rabunek.

Nocy wczorajszej na powracającego z Serocka mieszkańca wsi Czyżewo, gminy Sanniki, powiatu gostyńskiego, Jakóba Dudka, w pobliżu dworca kolei nadwiślańskiej, stacji Nowy-Dwór, napadło kilku łotrów.

Dudek bronił się rozpaczliwie, lecz uległ przeważającej sile napastników, którzy odebrali mu 76 rs. gotówką, poczem zbiegli.

= Zaginiona.

Henrjeta Wyżnikiewiczowa, zamieszkała przy ulicy Sapieżyńskiej pod nrem 19-ym, wyszedłszy przed dwoma dniami z domu, nie powróciła dotychczas.

W. liczy lat 30, jest wzrostu średniego, szatynka, ubrana była w szarą suknię i chustkę wełnianą.

= Uczciwy dorożkarz.

W dniu wczorajszym do biura p. oberpolicmajstra zgłosił się dorożkarz.

Doręczył on zapomnianą przez nieznajomą pasażerkę portmonetkę z kilkoma rublami, oraz paczkę z rozmaitemi przedmiotami.

Uczciwy znalazca nosi nr. 294.

= Pożar pod miastem.

Wczoraj zrana, we wsi Tomaszów, gminie Jabłonna, z niewiadomej przyczyny wynikł pożar w zabudowaniach Gotlieba Bogdańskiego.

Pomimo energicznego ratunku zgorzał ze szczętem dom mieszkalny.

Straty wynoszą przeszło 1,000 rs.

+ Członkami powiatowych urzędów rekruckich w gub. kaliskiej na następne trzechlecie mianowani zostali: w pow. wieluńskim pp.: Kazimierz Kręski z Masłowic i Antoni Kazankiewicz z Wielunia; w pow. kaliskim pp.: Jan Wyganowski z Piotrowa i Dymitry Szymanowski z Kalisza; w pow. kolskim pp. Józef Karwowski z Grodna i Antoni Kowalski z Koła; w pow. konińskim pp. Adam Cybulski z Czyżewa i Felicjan Leśkiewicz z Konina; w pow. łęczyckim pp. Ludwik Betticher z Dębia i Konstanty Wołodkiewicz z Łęczycy; w pow. słupeckim pp. Tadeusz Gostyński z Grobli i Franciszek Piasecki ze Słupcy; w pow. sieradzkim pp. Aleksy Dobrowolski ze Złoczewa i Roman Dolewski z Sieradza; i w pow. tureckim pp. Adolf Szner z Słodkowa i Aleksander Szikora z Turka.

+ Zaścianek.

Przybyli świeżo z objazdu po gubernji łomżyńskiej jeometrzy tutejszy, pp. Paj., Stop. i L., informują nas o panujących w pewnej części tejże gubernji nad Narwią ciekawych wielce stosunkach.

Sześćdziesiąt naprzykład wsi z sobą sąsiadujących nosi tam tylko cztery nazwy: Łapy, Różki, Łupianka i Płonka, dla odróżnienia zaś jednych Łap lub Różek od drugich, do nazw dodawane są przydomki.

I tak: są Łapy—Barwniki, Łapy—Zięcinki, Łapy—Humianka, są Rożki—Ziomaki, Rożki—Wodzki, lub Płonka—Strumianka i Płonka—Ziomarki.

Mieszkańcy tych wsi, równie, jak i one same cztery tylko posiadają nazwiska:

W Łapach więc zamieszkują „Łapińscy", inaczej „Chabusiami", lub „Palami" zwani, w Rożkach

Roszkowscy, z przezwiskiem „Laba", w Łupiance Łupieńscy, z przezwiskiem „Rzędziany", a w Płonkach Płońscy, z przezwiskiem „Kozaki".

Ażeby zaś rozróżnić się wzajem w rozmowie, używają określenia: Jan „po Piotrze" Łapiński, Tomasz „po Wojciechu" Roszkowski itd.

Najoryginalniejsze atoli są posiadłości ziemskie mieszkańców owego zaścianka.

Kilkuset obywateli posiada w owych sześćdziesięciu wsiach po kilkadziesiąt działek ziemi tak drobnych, że istotnie ten tylko, kto pośród nich lat kilka mieszkał, potrafi się w tym chaosie zorjentować.

Dość powiedzieć, iż posiadają oni na polu po t. z. „ćwierć pokosie", to jest po kilkunastołokciowym pasku ziemi tej szerokości, iż się na nim zaledwie czwarta część ostrza kosy zmieścić może.

Pomimo to pośród „panów braci" swary gromadzkie wielką są rzadkością, a wszelkie spory domowe na polubownej załatwiane są drodze.

+ W Ameryce.

Przed kilkoma miesiącami jednemu z agentów udało się skłonić kilku rzemieślników, zamieszkałych w Łodzi, do emigracji do Ameryki.

Ludzie ci sprzedali wszystko, co posiadali, i wyruszyli w drogę, od tego też czasu nic już o nich nie słyszano.

Dopiero przed kilkoma dniami jeden z nich, Antoni O., nadesłał żonie, pozostałej w Łodzi, list.

Donosi w nim, że obecnie leży w szpitalu, że dola jego za oceanem była smutną wielce, że cierpiał długo głód i chłód, aż nareszcie otrzymał pracę, ale tak ciężką, że rozchorował się z jej nadmiaru.

Donosi o tem *Dziennik łódzki*.

+ Skarb.

Jeden z włościan ze wsi Lipiny, w pow. zamojskim, orząc w polu, natrafił na garnek, zawierający 100 sztuk monety srebrnej, wielkości miedzianej sześciogroszówki.

Monety owe pochodzą, jak donosi *Gaz. lub.*, z czasów Jana Kazimierza.

Włościanin zaniósł skarb znaleziony do naczelnika powiatu, który przesłał monety do komisji archeologicznej w Petersburgu.

Wartość skarbu będzie po ocenieniu zwróconą znalazcy.

+ Echo pogorzeli.

Nawiedzony straszną klęską Kałuszyn powoli wydobywa się z gruzów.

Na ulicach: Zamojskiej, Warszawskiej, Zielonej i Dworskiej, stanowiących kwadrat, w którym niedawny pożar najwięcej szkody wyrządził, pośpiesznie prowadzoną jest budowa kilkunastu domów drewnianych.

Wielu mieszkańców pomieściło się w postawionych naprędce budkach, a także i po wsiach okolicznych, oczekując na dokończenie domów własnych.

Wogóle ruch dawny, choć powoli, wraca i miasteczko przybiera dawną swą postać.

+ Pożar nafty.

Z Baku donoszą dziennikom russkim, że w dniu 21-m lipca w zakładach przemysłowych Targiejewa zapaliła się fontanna nafty.

Olbrzymią łunę widać było przez całą noc z miasta.

Po długich usiłowaniach w ciągu doby pożar opanowano.

+ Wypadek z bronią.

We wsi Majdan Starowiejski, w pow. krasnostawskim, 24-letni syn miejscowego kowala, Jan Kruszyński, przy czyszczeniu strzelby, w skutek nieostrożności spowodował wystrzał.

Nabój ranił K. w brzuch tak ciężko, iż nieszczęśliwy nazajutrz życie zakończył.

+ Samobójstwo.

We wsi Michałowicach pad Kielcami, wystrzałem z rewolweru odebrał sobie życie 19-letni Eugenjusz B.

Przyczyna samobójstwa niewiadoma.

+ Pożar fabryki.

W ubiegłym tygodniu spaliła się w Łodzi farbiarnia p. Brischa.

Cała fabryka została prawie doszczętnie zniszczona.

Straty bardzo znaczne.

NOTATNIK TERMINOWY.

— Jutro, w magistracie m. Skierniewic, odbędzie się licytacja na 3-letnią dzierżawę dochodu z rzeźni miejskiej od rs. 1,195 kop. 50.

NEKROLOGJA.

Ś. † P.

Stanisław Pszczołkowski,

przeżywszy lat 71, po długich cierpieniach, zasnął w Bogu dnia 31-go lipca 1889 r. Stroskana żona z dziećmi zaprasza krewnych, przyjaciół, kolegów i znajomych zmarłego na żałobne nabożeństwo w kościele WW. Świętych na Grzybowie odbyć się mające dnia 2-go sierpnia, tj. w piątek, o godzinie **11-ej** zrana, a następnie na wyprowadzenie zwłok z tegoż kościoła i w tymże dniu, o godzinie **4-ej** po południu na cmentarz powązkowski. 2—2583

Ś. † P.

LUCJAN KOCIOŁKIEWICZ,

przeżywszy lat 22, zakończył życie w d. 19 kwietnia r. b. w Bobrujsku. Żałobne nabożeństwo odbędzie się w kościele św. Anny (po-bernardyńskim) na Krak.-Przedm. w dniu 1 sierpnia, o godz. **11-ej** rano, zaś wyprowadzenie zwłok z tegoż kościoła na cmentarz powązkowski do grobu rodzinnego odbędzie się w piątek, d. 2 sierpnia, o godz. **5-ej** po południu, na które stroskana matka wraz z siostrami i braćmi zaprasza krewnych, przyjaciół i znajomych. —2570

Ś. † P.

Kazimierz Korab'-Stodolnicki,

b. urzędnik rządu gub. lubelskiego, obywatel miasta Lublina, przeżywszy lat 57, opatrzony św. sakramentami, zakończył życie dnia 31-go lipca r. b. **w Lublinie.**

Pogrzeb odbędzie się dnia 2-go sierpnia, o godzinie **6-ej** po południu, na który pozostała żona wraz z dziećmi zaprasza krewnych, przyjaciół i życzliwych. —2589—

† Za duszę ś. p. Aleksandry **Pomiechowskiej,** dnia 3-go sierpnia, to jest w sobotę, o godzinie **10-ej** rano, w kościele św. Antoniego (po-reformackim), odprawioną będzie msza żałobna, na którą pozostały mąż z czworgiem małoletnich dzieci zaprasza przyjaciół i znajomych. —2588

B. p. ZYSEL WIŚLICKI,
kupiec,

zmarł w Mrozach dnia 1-go sierpnia 1889 r., przeżywszy lat 69. Zwłoki przewiezione zostaną do Kałuszyna. O czem zawiadamia rodzina: krewnych, przyjaciół i znajomych.

Telegramy „Kurjera Warszawskiego."

Petersburg 1-go sierpnia. (*Tel. Aj. półn.*) — Stan zdrowia Wielkiego Księcia Konstantego Mikołajewicza znacznie się polepszył.

Petersburg 1-go sierpnia. (*Tel. Aj. półn.*) — Wydane zostały rozporządzenia wojskowe, dotyczące uroczystego wprowadzenia Dostojnej Narzeczonej Wielkiego Księcia Piotra Mikołajewicza do Peterhofu w d. 21-ym lipca, i zaślubin, mających się odbyć tamże w d. 26-ym lipca (v. s.). Ogłoszone rozporządzenia dotyczą wyznaczenia warty honorowej i baterji artylerji, mającej dawać salwy podczas obrzędu zaślubin. Według *Petersb. Ztg.*, nie będzie żadnego uroczystego wjazdu do Petersburga z powodu, że Księżniczka tu się wychowywała, a zatem jest znaną. Na ślubie, oprócz Ojca i Rodzeństwa Narzeczonej i wszystkich Członków Rodziny Cesarskiej, mają być obecni Dostojni Krewni Domu Cesarskiego: Królowa Grecka wraz z Dziećmi, Wielcy Księstwo Meklemburg-Szweryńscy, Księstwo Edymburscy i Księżna Wiera Wirtemberska.

Lwów 1-go sierpnia. (*Tel. pr. Kurj. W.*) — W następstwie uchwały sejmu, zapadłej na zeszłej sesji co do powiększenia liczby posłów z miast, wydział krajowy utworzył był do zbadania wniosku specjalną ankietę pod przewodnictwem Smolki. Otóż komisja ta złożyła obecnie wydziałowi referat nowych robót, które przedsięweźmie na wiosnę, słowem czyniąc wszystko, na co go stać było, ażeby zatrzeć wrażenie bolesne, które ich tak niespodzianie dotknęło.

3)

Takie to już moje szczęście.

(Dalszy ciąg.)

Chwycił ją za ręce, i tuląc je do piersi, błagał:

— Ojciec mówi, że się wyrywasz do świata, dobrze, zapracuję na tyle, iżbyś się bawiła, jeżeli bez tego żyć nie możesz... i nie zbraknie ci niczego, ale nie opuszczaj mnie, zlituj się nademną!

Stasi łzy płynęły po twarzy.

— Cóż ci powiedział ojciec?

— Albo ja wiem! żem mu za ubogi, że musi dbać o twoją przyszłość, zapewne wydać cię pragnie za innego.

— Za mego stryjka, bogatego starego kawalera. Przecie on mieszka u nas.

— Tu?—zatrząsnął się cały—pójdę do niego!

— Niechże cię Bóg broni! Mieczku drogi, uspokój się, uzbrój w cierpliwość, cała sztuka teraz przeczekać burzę... skoro stryjek wyjedzie, znów się wszystko dobrze ułoży.

— Mogęż ci wierzyć? Pomyśl, coby się ze mną stało i z moimi biednymi rodzicami!

— Wracaj, wracaj do domu i czekaj mego listu. Tatko mnie kocha i gwałtem nie wyda za innego.

Przycisnął ją do piersi, a ona złożyła na jego czole długi pocałunek... jak gdyby ostatni.

Sześć dni czekał Mieczek listu Stasi w mękach tem sroższych, że niemi zasmucić nie chciał i tak już znękanych rodziców.

Szóstego przywiózł go nareszcie posłaniec konny. Mieczek porwał list, zgniótł w rękach i pobiegł na pięterko do swej izdebki, bojąc się go otworzyć przy rodzicach, którzy równie jak on niespokojni, szeptali cicho ze sobą.

Czekali na niego długą godzinę, nareszcie, domyśliwszy się złej nowiny, zapukali do drzwi.

Otworzył im natychmiast i w milczeniu podał zgniecioną kartkę.

Była dosyć lakoniczną.

„Zapomnij o mnie, panie Mieczysławie, skoro inaczej być nie może. Nie mogłam przełamać oporu ojca. Modlić się będę zawsze za twoje szczęście.—Stanisława."

Matka pierwsza się odezwała:

— To i lepiej—rzekła—moje dziecko, nie byłbyś miał z niej dobrej żony. Woli bogactwo, aniżeli ciebie, niechże sobie idzie za mąż, jak jej dogodniej.

Pan January jednak mocno poczerwieniał i, westchnąwszy ciężko, rzekł:

— Podajcie mi krzesło, tak mi czegoś słabo.

I zatoczył się z głuchym jękiem.

Przypadli do niego, cucić zaczęli, wołać ratunku. Czeladź się zbiegła, po długim zaledwie czasie przyszedł starzec do siebie, jakby obudzony z letargu.

Miecio zgrzytnął zębami na los, który za jednym zamachem dał mu poznać kobietę i odebrał ukochanemu ojcu zdrowie; wobec jednak choroby ojca przekonał się, że zawód pierwszy w miłości mniejszą jest zgryzotą.

II.

Pan January, otoczony najczulszą opieką, podźwignął się po kilku tygodniach, ale dawnego, czerstwego zdrowia, już nie odzyskał. Posępny smutek, graniczący z apatją, owładnął nim do tego stopnia, że godzinami całemi nie przemówił do nikogo.

A tymczasem nadeszła zima, mroźna i śnieżna. Zaspy śnieżne odcięły dworek od reszty świata. Trudno się było przekopać najlżejszemi saneczkami do najbliższego sąsiada. Mieczek siedział teraz przy rodzicach, czytając im głośno, opowiadając plany nowych robót, które przedsięweźmie na wiosnę, słowem czyniąc wszystko, na co go stać było, ażeby zatrzeć wrażenie bolesne, które ich tak niespodzianie dotknęło.

Stasi nie odpisał wcale. I po co? Chciał zapomnieć na zawsze, że znał ją kiedykolwiek, bo celem jego życia było teraz osładzanie doli jedynych ludzi, którzy go kochali.

Pewnego poranku, gdy, wstawszy z łóżka, zamyślał jechać do miasta za sprawunkami, pomimo zadymki nie pozwalającej na krok dojrzeć przed sobą, usłyszał nagle krzyk matki.

Jednym skokiem był na dole. Straszliwy widok uderzył jego oczy.

Nie mógł się łudzić. Starca onieprzytomnił tym razem atak apoplektyczny.

Matka załamywała ręce bezradnie, z płaczem wołając, ażeby mu krew puścić. Mieczek blady, jak ściana, ale pojmując, że uchodzące życie ratować trzeba, chwycił za ostre nożyczki i z odwagą, której się potem sam dziwił, dotknął się obnażonej ręki ojca. Krew ściekała zwolna i skąpo, potem obficiej trochę, aż i starzec otworzył oczy.

— Uratowany!—wykrzyknęła z najwyższą radością matka.

— Tak, droga matko, ale popędzę natychmiast do miasta i przywiozę natychmiast doktora.

— W taki czas, moje dziecko!

— Muszę go sprowadzić, choćbym go miał przynieść na plecach.

I, ucałowawszy ojcu rękę, kazał czemprędzej zaprządz do sanek dwa tęgie wałachy.

W kilka minut potem zniknął już z oczu patrzącej za nim przez okno matki. Olbrzymie tumany śniegowe, zasypując bitą drogę, okryły i jego samego białym całunem.

(*D. c. n.*) *Edward Lubowski.*

w którym proponuje: powiększenie liczby przedstawicieli sejmowych m. Lwowa o 2, Krakowa o 1 a nadto nadanie mandatów wirylnych prezesowi Krakowskiej Akademji umiejętności i rektorowi politechniki lwowskiej.

Berlin 1-go sierpnia. (*Tel. pryw. Kur. W.*)— Według ułożonego już programu, cesarz austrjacki, wraz z arcyksięciem Franciszkiem-Ferdynandem, przybędzie do Berlina w d. 12-ym sierpnia po południu. O godz. 5-ej tegoż dnia danym będzie w zamku cesarskim obiad familijny. W d. 13-ym b. m. cesarz Franciszek-Józef uda się do Charlottenburga, gdzie zwiedzi mauzoleum. Tegoż dnia danym będzie obiad galowy na cześć gościa. W d. 14-ym b. m. cesarz Franciszek-Józef będzie obecnym na ćwiczeniach potyczkowych wojsk pruskich w Spandau. Po południu uda się do Poczdamu i zwiedzi kościół „Pokoju". Wieczorem tegoż dnia cesarz Franciszek-Józef będzie na obiedzie w zamku Babelsberg u cesarzowej Augusty, wdowie po cesarzu Wilhelmie I-ym. W d. 15-ym b. m. cesarz austrjacki będzie obecnym na nabożeństwie w kościele katolickim w Berlinie, poczem uda się na ćwiczenia pułku cesarza Franciszka, następnie obaj cesarzowie zjedzą śniadanie w kasynie oficerskiem. Do służby honorowej przy cesarzu austrjackim zostali przeznaczeni: jenerał Papé, adjutant cesarski, Wedel, attaché wojskowy, Deines, tudzież komendanci pułku cesarza Franciszka i 16-go pułku huzarów. Służbę honorową przy arcyksięciu Franciszku-Ferdynandzie pełnić będzie ks. Salm. (*Aj. półn.*)

Berlin 1-go sierpnia. (*Tel. pryw. K. W.*) — Cesarz zamierza wrócić z podróży angielskiej do Berlina dnia 11-go b. m.

Poznań 1-go sierpnia. (*Tel. pryw. K. War.*)— Tutejsze władze administracyjne zarządziły środki przeciwko szerzeniu zarazy u bydła na granicy Królestwa Polskiego.

Paryż 1-go sierpnia. (*Tel. pryw. Kur. War.*)— Depesza ajencji Havasa zaprzecza doniesieniu *Times*, jakoby francuski minister spraw zagranicznych, Spuller, miał oświadczyć greckiemu ministrowi, Delyannisowi, że Francja jest gotową popierać sprawę rozwiązania kwestji kreteńskiej w duchu greckim. (*Aj. półn.*)

Paryż 1-go sierpnia. (*Tel. pryw. Kur. W.*) — Boulanger wystosował adres dziękczynny do wyborców, w którym oświadcza, że jeżeli wynik wyborców nie był dla niego zupełnie pomyślnym, to przyczyną tego jest agitacja stronnictwa rządowego. Boulanger wyraża w końcu zupełną nadzieję, że wynik wyborów do izby deputowanych będzie dla niego pomyślnym. (*Aj. półn.*)

Londyn 1-go sierpnia. (*Tel. pr. Kur. War.*)— „Biuro Reutera" donosi z Zanzibaru, że droga od wybrzeża do Mwapwa zamknięta jak przez powstańców.

Kopenhaga 1-go sierpnia. (*Tel. pr. K. W.*)— Przybyli tu z Anglji: król grecki i następca tronu duński. (*Aj. półn.*)

Ateny 1-go sierpnia. (*Tel. pryw. Kurj. W.*) — Zgromadzenie Kreteńczyków uchwaliło ogłosić odezwę do Hellenów, wzywającą ich do współudziału w walce o urzeczywistnienie aspiracyj narodowych. Zgromadzenie oświadczyło, że położenie narodowe kreteńczyków jest bardzo krytyczne. (*Aj. półn.*)

Ateny 1-go sierpnia. (*Tel. pryw. Kur. W.*)— Odezwa zgromadzenia narodowego kreteńskiego wywołała tu nader żywe wrażenie. Niektóre dzienniki radzą oglądać się za sposobami udzielenia pomocy Kreteńczykom. (*Aj. półn.*)

TELEGRAMY HANDLOWE.

Berlin 1-go sierpnia. (*Telegram prywatny Kurjera Warsz.*)— Pomimo, że giełda rozpoczęła cynności dziś w usposobieniu mocnem, przebieg czynności był dość ospałym. Spekulacja zachowywała się wstrzemięźliwie. Wahania kursowe były niewielkie. Ruble w tranzakcjach natychmiastowych, które są mniej poszukiwane, straciły 20 fen.; banknoty końcomiesięczne pozostały bez zmiany. Warszawa krótkoterminowa lepiej o drobnostkę, a długi Petersburg o 40 fen., podczas gdy krótki Petersburg nie uległ zmianie. Wiedeń notowany był niżej krótki o 20 fen. (170.10), długi o 40 fen. (169.40). Listy zastawne ziemskie były w zaofiarowaniu i straciły 30 kop., a pożyczki wschodnie 10 kop., listy likwidacyjne uległy zmianie. Więcej płacono za $4^1/_2$% listy zastawne russkie i pożyczki premjowe russkie I-ej emisji i kupony celne; toż samo, co wczoraj, za 5% pożyczki konsolidowane z r. 1884-go, mniej natomiast za 4% pożyczki konsolidowane z r. 1880-go, i 6% Russką rentę złotą, Akcje kredytowe austrjackie obniżyły się o $^1/_5$%. Pieniądz obficiej na targ napływa; dyskonto prywatne tańsze o $^1/_8$%. Żyto podrożało, w towarze gotowym o 1 markę 25 fen., a w dostawowym o 2 marki.

Berlin 1-go sierpnia (*notowanie urzędowe giełdy*).

Bil. ban. rus. w tr. nat.	209 80	Akcje d. ż. war.-wied.	—.—
Weksle na Warszawę	209.30	Akcje kredytowe	163.40
Wek. na Petersb. krót.	208.50	Weksle na Lon. kr.	20.45
Wek. na Petersb. dług.	205.90	„ „ dł.	20.36
Bil. ban. rusk. na dost.	209.25	Żyto w tow. gotow.	160.50
Wschodnia poż. II em.	63.90	Żyto na wiosnę	163 50
Listy zast. serji I-ej	63.20		

Kursa z dnia 31-go lipca: 210.—, 209.25, 208.50, 205.50, 209.25, 64.—, 63.50, 163.60, 159.25, 161.50.

Petersburg 1-go sierpnia. — Weksle na Londyn 97.— Pożyczka premjowa I-ej emisji 263.25. Pożyczka premjowa. II-ej emisji 244.50. Półimperjały 7.76.

SPRAWOZDANIA Z TARGÓW.

Targ Witkowskiego dnia 1-go sierpnia. — Dowozy nieznaczne, pomimo to usposobienie targu chwiejne, a ruch mały. Młyny parowe od kilkunastu dni ciągle robiły zapasy i są już dostatecznie w ziarno zaopatrzone, a wskutek tego do obrotów nie przystępują. Wczoraj jeden z młynarzy kupił po za targiem z berlinek 1000 korcy żyta starego zbioru w wyborowym gatunku po 4.65, bez kosztów odstawy. Dziś kupującemi byli wyłącznie prawie właściciele wiatraków, którzy nabywali przeważnie wyborowy towar. Pszenicy dostawiono na sprzedaż 500 korcy, wyborowe gatunki nabywano po 7 rs., 7.05 i 7.10, za białą płacono $6.87^1/_2$, za pstrą po 6.45. Żyta ofiarowano 500 korcy, wyborowe gatunki osiągały 5 rs., 5.05 do 5.10, średnie 4.65 i $4.87^1/_2$. Owsa tylko 150 korcy dostawiono na sprzedaż, gatunki średnie kupowano stosownie po jakości ziarna po 2.80, 2.85, 2.90 i 2-95. 80 korcy rapsu sprzedano po rs. 10 kop. 5 za korzec.

Targ na Pradze dnia 1-go sierpnia.—Na targu na stacji Praga kolei terespolskiej panowało usposobienie mocne. Pszenica wyborowa po 112—117 kop., średnia po 100—110 kop., ordynaryjna po 94 do 98 kop. za pud. Żyta nadeszło 4 wagony, płacono za wyborowe po 81—83 kop., średnie po 78—80 kop., ordynaryjne po 72—75 kop., przy usposobieniu stałem. Owsa nadesłano 5 wagonów, usposobienie mocniejsze, wyborowy po 81—84 kop., średni po 78—80 kop., ordynaryjny po 75—77 kop. Jęczmienia 3 wagony, płacono 75, 82, 85 do 90 kop. wedle gatunku. Gryka 90—95 kop., nadszedł jeden wagon. Kasza jaglana słabiej, wyborowa 122—130 kop., średnia 108—118 kop. za pud płacono, dowieziono 3 wagony.

Gdańsk 31-go lipca. — Pszenica krajowa w mocnem usposobieniu; sprzedano rozmaite partje w białych gatunkach ze śpichrzów po cenach niezmienionych. Towar tranzytowy natomiast w słabem usposobieniu, sprzedano zaś tylko te transporty, które nadeszły koleją, po cenach niższych po większej części. Poszukiwane były tylko gatunki czerwone. Płacono za polską transito dobrze pstrą 128 f. 138 m., nową jasno-pstrą 128/9 f. 143 mar., za ruską transito jasną chorą 123 f. 136 m., czerwoną 121 f. 130 marek za tonnę. Terminy transito: na wrzesień-październik 140 mar. w żądaniu, $139^1/_2$ w płaceniu, na październik-listopad $140^1/_2$ m. w żądaniu, 140 m. w płaceniu, na listopad-grudzień 141 m. w żądaniu, $140^1/_2$ m. w płaceniu, na kwiecień-maj 145 mar. płacono. Cena regulacyjna tranzytowej 137 marek. Żyto w mocnem usposobieniu. Płacono za russkie transito 122 f. 99 m., 119/20 i 120/1 f. i 121 f. 98 mar., 118 f. 97 mar. Wszystko za 120 funt. tonnę. Terminy: na wrzesień-październik dolno-polskie 104 w płaceniu, transitowe 103 m. płacono, na październik-listopad transitowe 104 m. płacono, na listopad-grudzień tranzytowe 105 m. w płaceniu, na kwiecień-maj transitowe 110 m. w żądaniu, 109 m. w płaceniu. Cena regulacyjna dolno-polskiego 100 m., tranzytowego 98 m. Jęczmień i owies bez obrotów. Rzepik i rzepak bez zmiany. Gorczyca russka transito brunatna 160 mar. za tonnę targowano. Otręby pszenne na wywóz morzem grube 4.05 m. za 50 kilogr. targowano. Spirytus w towarze gotowym nie podlegający cłu $54^1/_2$ mar. w płaceniu, podlegający cłu $34^3/_4$ mar. w poszukiwaniu. Cukier w Gdańsku w towarze gotowym bez obrotów. Kurs w Gdańsku 212.90 marek za 100 rubli.

Odessa 27-go lipca.—Na rynku tutejszym mało zmian jest do zanotowania za tydzień ubiegły, w ciągu którego targ był mocny przy ciągłych obrotach. Szczególniej poszukiwano pszenicy ozimej i żyta. Dowozy zaczynają być mniej obfite z powodu robót w polu, niektórzy właściciele ziemscy mają nadzieje osiągnąć lepsze ceny w przyszłości, co również wpływa na uszczuplenie dowozów. Straszne upały, jakie panują, przeszkadzają żniwom, tak dalece, że niektórzy właściciele zmuszeni byli zawiesić sprzęt. Pszenicy ozimej sprzedano kilka partyj po cenach chwiejących się pomiędzy 87 kop. i rs. 1.05 za pud. Piękne partje zaczynają być rzadkie. Sandomierka bez obrotów, gdyż eksporterzy nie mogą płacić żądanych przez sprzedających cen, które są w niezgodzie z cenami zagranicy. Notowano rs. 1 do rs. 1.03 za pud. Girka miała targ ożywiony. Za piękną partję z okolic Aleksandrowa, wagi 10 pudów, zapłacono rs. 1.04 za pud. Ceny żyta są wciąż mocne, dzięki zapotrzebowaniu tego ziarna do Niemiec. Kupowano partje wagi 9 do 9.20 pudów po 62 do 70 za pud. Jęczmień mało ożywiony, lecz ceny trzymają się mocno. Płacono za ziarno z okolic Nikopola 52 do 56 kop. za pud. Owies bez obrotów. Rośliny oleiste wciąż mocno, lecz bez obrotów z powodu braku towaru gotowego.

Wełna. W handlu wełną w miejscu zupełnie spokojnie, na prowincji zaś jest cokolwiek więcej ruchu. Zrobiono kilka większych tranzakcyj, kupując wełnę do Białegostoku i za granicę, a mianowicie wzięto około 500 centnarów średniej wełny po 74 i 76 talarów. Kupujących byłoby dosyć na naszym rynku wełnianym, lecz nabywcy nie chcą płacić żądanych cen. Na targach zagranicznych, które posiadają znaczne zapasy wełny, obroty są żywe, przy dobrych cenach, co powstrzymuje tamtejszych kupców od przyjazdu do nas.

ODPOWIEDZI REDAKCJI.

— *Panu ...nowi Bag... w Błaszkach.*—Ze świadectwem z 6-iu klas można wstąpić na pierwszy kurs. Po ukończeniu Vorschule przyjmują do szkoły politechnicznej bez egzaminu. Podanie należy przesłać do zarządu szkoły, która o zapisie zawiadomi sz. pana.

Sprawozdanie meteorologiczne

z d. 1-go sierpnia 1889 r.

	Barom.	Wilgot.	Wiatr	Tem. C.	=Temp. R
D. 31-go g. 9 w.	748 8	82	Pn	14.4	11.5
D. 1-go g. 7 r.	751 7	68	Pn	15.4	12.3
„ g. 1 pp.	752.3	47	Pn	19.5	15.6

W ciągu d. 31-go b. m.: Temperatura najniższa C. 11.2=R. 8.9; „ najwyższa C. 18.8=R. 15.0; Wysokość wody spadłej 0.0 mm.

Rozkład jazdy na kolejach żelaznych

POCIĄGI	Odchodzą (godziny)	(minuty)	Przychodzą (godziny)	(minuty)
Warszawsko-Wiedeńska:				
Pospieszny 3 klasy	6	— rano	10	20 wiecz.
Osobowy 3 klasy	10	45 rano	6	45 wiecz.
Osobowo-miejsc. 3 kl. do Piotrkowa	5	20 po poł.	11	5 rano
(Powyższe pociągi łączą się z koleją łódzką.)				
Kurjerski 2 klasy	9	20 wiecz.	6	10 rano
Warszawsko-Bydgoska:				
Kurjerski 2 klasy	3	15 po poł.	2	20 po poł.
Osobowy 3 klasy	7	5 rano	9	40 wiecz.
Osobowo-miejsc. 3 kl. do Kutna	6	30 wiecz.	8	35 rano
Warszawsko-Terespolska:				
Osobowy 3 klasy do Brześcia	8	15 rano	7	48 wiecz.
Pocztowy 3 klasy	3	45 po poł.	1	49 po poł.
Towarowo-osobowy 3 klasy	10	— wiecz.	8	13 rano
Warszawsko-Petersburska:				
Pocztow. 3 k. do Wilna, 2 k. do Peters.	10	13 rano	7	3 wiecz.
Osobowy 3 klasy	11	23 wiecz.	6	8 rano
Osobowo-miejscowy do Białegostoku	5	18 wiecz.	9	3 rano
Nadwiślańska do Kowla:				
Pocztowy	3	30 po poł.	2	15 po poł.
Osobowy	8	— wiecz.	8	5 rano
Miejscowy do Iwangrodu	6	45 rano	11	5 wiecz.
(Powyższe pociągi łączą się z koleją dąbrowską.)				
Pocztowy	3	30 po poł.	2	15 po poł.
Nadwiślańska do Mławy:				
Pocztowy	6	55 wiecz.	11	18 rano
Osobowy	9	— rano	8	22 wiecz.
Osobowo-miejs. do Nowogeorgiew.	4	15 po poł.	9	21 rano
Obwodowa z kolei Wiedeńsk.				
Osobowy	7	15 rano	8	55 wiecz.
Osobowy	2	50 po poł.	2	57 po poł.
Obwodowa z kolei terespolsk.				
Osobowy	2	14 po poł.	3	30 po poł.
Osobowy	8	12 wiecz.	7	54 rano

W drukarni *Kurjera Warszawskiego.*— Plac Teatralny nr. 473c (nowy 9). Дозволено Цензурою.— Варшава 20 Іюля (1 Августа) 1889 г.
Redaktor: Franciszek Olszewski. — Wydawcy: Wacław Szymanowski i Antoni Pietkiewicz (Adam Pług).